

Kraków, 30.01.2025



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

dr hab. Magdalena Śmieja, prof. UJ

Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Pracownia Psychologii Emocji i Motywacji

Recenzja pracy doktorskiej mgr Julii Zuzanny Wągrowskiej

pt. „Rola emocjonalnego podłoża łez w procesie spostrzegania społecznego”

Wydział Filozoficzny

napisanej pod kierunkiem dr hab. Moniki Wróbel, prof. UŁ.

Instytut Psychologii

Tematem przedstawionej do oceny rozprawy doktorskiej jest percepcja społeczna osób, które mają w oczach łzy. Czy taki przejaw emocji wpływa na ocenę człowieka? Czy osobom płaczącym przypisuje się większą wspólnotowość, w tym – ciepło i moralność? Czy na tę ocenę ma wpływ emocja, która wywołała łzy i kontekst, w którym je ujawniono? Czy jeśli ktoś płacze, to wydaje się mniej sprawczy? Czy chcemy mu pomóc, bo sądzimy, że jest bezradny? Aby odpowiedzieć na te oraz inne pytania badawcze Julia Wągrowska przeprowadziła serię trzech eksperymentów poprzedzonych pilotażami metod badawczych. Jej dysertacja doktorska składa się z wprowadzenia przedstawiającego teoretyczne podstawy badań, rozdziału określającego problem badawczy i hipotezy, części empirycznej opisującej serię trzech przeprowadzonych eksperymentów oraz z dyskusji podsumowującej wyniki całego projektu, mieszczącej w sobie rozważania na temat ograniczeń i dalszych kierunków badań oraz końcowe konkluzje. W ostatnich rozdziałach pracy znajdują się bibliografia, spis tabel, wykresów i rysunków oraz załączniki zawierające zastosowane metody.

Celem niniejszej recenzji jest ocena przedstawionej rozprawy doktorskiej w celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy spełnia ona wymogi zawarte w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. Ustawodawca zaliczył do nich: oryginalne rozwiązanie problemu naukowego zaprezentowanego w pracy, wykazanie się ogólną wiedzą teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej oraz dowiedzenie umiejętności

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl

samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Po uważnym zapoznaniu się z treścią doktoratu stwierdzam, że rozprawa pani Julii Wągrowskiej spełnia wszystkie wymienione powyżej warunki. Praca posiada wiele zalet oraz, jak każdy projekt badawczy, pewne słabości i ograniczenia, co szczegółowo postaram się opisać poniżej.

Wprowadzenie teoretyczne

Teoretyczna część pracy w interesujący i klarowny sposób przedstawia wiedzę zgromadzoną do tej pory przez badaczy zajmujących się spostrzeganiem społecznym osób płaczących. Najpierw Autorka określa kontekst badawczy w jakim się porusza, a mianowicie opisuje podłoże i funkcje łez oraz analizuje ich związek z emocjami. Przegląd opisywanych badań skłania ją do wniosku, iż łzy towarzyszą szerokiemu spektrum emocji i często są nie tyle wskaźnikiem konkretnego odczucia, ile jego dopełnieniem, a właściwie – wzmocnieniem ekspresji emocjonalnej. Doktorantka poddaje analizie metody stosowane w badaniach nad percepcją osób płaczących, wymieniając wady i zalety różnych rozwiązań proceduralnych. Kolejne rozdziały opisują badania nad spostrzeganiem społecznym. Autorka poświęca szczególną uwagę analizie dwóch wymiarów percepcji społecznej, a mianowicie wspólnotowości i sprawczości, ponieważ to na bazie tych konstruktów tworzy zmienne zależne. Ostatnie rozdziały części teoretycznej opisują wyniki badań, które bezpośrednio łączą spostrzeganie łez z oceną wspólnotowości i sprawczości, z uwzględnieniem ich podwymiarów oraz emocjonalnych i kontekstualnych aspektów ujawniania łez.

Teoretyczna część pracy świadczy o rzetelnej wiedzy Autorki w zakresie psychologii emocji i psychologii społecznej oraz o jej umiejętnościach krytycznego myślenia. Doktorantka bardzo dobrze orientuje się w literaturze, potrafi wnikliwie oceniać wyniki badań i wyciągać z nich uprawnione wnioski.

Badania własne

Na podstawie literatury przedmiotu Autorka postawiła sześć hipotez. Założyła, że osoba, w której oczach widoczne są łzy, będzie spostrzegana jako bardziej wspólnotowa niż osoba nieplacząca (H1), i że będzie to wiązało się z wyższymi ocenami jej ciepła, moralności i szczerości. Łzy miałyby wpływać na spostrzeganie osoby jako bardziej bezradnej (H2) i wyzwać intencję pomocy (H3). Doktorantka założyła, że efekt chęci udzielania pomocy jest wyjaśniany



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl

poprzez spostrzeganą wspólnotowość, szczerłość i bezradność (H4). Postulowała także istnienie dwóch moderatorów związku między łzami a spostrzeganą wspólnotowością – pierwszym były emocje (H5), drugim – kontekst sytuacyjny (H6). Dokładniej, emocje afiliacyjne (radość, smutek) miały jako adekwatne wzmacniać wpływ łez na ocenę wspólnotowości, a emocje nieafiliacyjne (gniew) – osłabiać ten efekt. Łzy ronione w kontekście prywatnym miały wzmacniać efekt (jako bardziej stosowne) w porównaniu do tych ujawnianych publicznie.

Dodatkowo Doktorantka zadała szereg pytań badawczych, nie ujętych w hipotezy ze względu na niewystarczające wsparcie teoretyczne. Wszystkie pytania dotyczyły drugiego wymiaru percepcji społecznej, a mianowicie sprawczości. Pierwsze dotyczyło tego, czy widok łez w oczach jakiejś osoby wpływa na ocenę jej sprawczości (asertywności i kompetencji) (P1). W drugim pytaniu Autorka zastanawiała się, czy mediatorem tego efektu, jeśli zostanie wykryty, mogą być spostrzegana szczerłość i bezradność (P2). Kolejne pytania dotyczyły tego, czy moderatorem efektu są ujawniane w czasie płaczu emocje i ich stosowność (P3), lub konteksty sytuacyjny (P4). I wreszcie, zadając ostatnie pytanie Doktorantka chciała sprawdzić, czy przypisywana komuś emocjonalność jest mediatorem związku między obecnością łez a oceną sprawczości i wspólnotowości.

Aby zweryfikować postawione hipotezy i odpowiedzieć na pytania badawcze Julia Wągrowska przeprowadziła trzy badania. Inspirując się opisanymi przez Bogdana Wojciszke zasadami Systematycznie Modyfikowanych Auto-replikacji (2004) starała się w kolejnych badaniach replikować uzyskane efekty i testować ich mediatory oraz moderatory. Wszystkie eksperymenty polegały na prezentowaniu zdjęć osób, które miały – lub nie – w oczach łzy. W kolejnych badaniach zmieniały się jednak bodźce i sposoby informowania uczestników o towarzyszących łzom emocjach i kontekście społecznym. W pewnym stopniu zmieniała się także operacjonalizacja zmiennych zależnych.

W Badaniu 1 uczestnicy oceniali wspólnotowość i sprawczość ośmiu losowo dobranych osób, z których połowa miała w oczach łzy, a połowa – nie. Twarze osób przedstawionych na zdjęciach nie wyrażały żadnych emocji, jedynym objawem afektu były (w połowie przypadków) łzy. Uczestnicy poznawali emocje osób na zdjęciach dzięki winietom opisującym różne sytuacje społeczne oraz towarzyszące im uczucia. Poza wspólnotowością i sprawczością,



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

respondenci oceniali także szczerłość i bezradność fotografowanych, stosowność ich reakcji oraz to, czy wywołują w obserwatorze chęć udzielenia pomocy.

Wyniki potwierdziły główne hipotezy Doktorantki: osoby, które miały w oczach łzy były oceniane jako bardziej wspólnotowe, ciepłe, moralne i szczerze. Badani częściej chcieli udzielać pomocy osobom płaczącym, bez względu na to, jakie emocje według winiety stały za tą reakcją fizjologiczną. Łzy powodowały obniżenie ocen sprawczości, w tym asertywności i kompetencji.

W Badaniu 2 w dużej mierze powtórzono metodologię Badania 1 i uzyskano podobne wyniki. Dodatkowym elementem były w tym eksperymencie informacje o kontekście prywatnym lub publicznym, który miał zmieniać postrzeganie osoby płaczącej. Ponownie osoby, które miały w oczach łzy zostały ocenione jako bardziej wspólnotowe (cieplejsze i moralniejsze). Siła tego efektu różniła się w zależności od przypisywanej osobie emocji i od kontekstu, w którym miała tę emocję ujawniać. Zreplikowano wpływ łez na postrzeganą bezradność. Obecność łez obniżała percepcję sprawczości (asertywność, ale nie kompetencję).

Badanie 3 różniło się od poprzednich doбором bodźców. Tym razem na zdjęciach pokazanych uczestnikom widniały osoby ujawniające intensywne emocje, a nie neutralny wyraz twarzy. Poza zmiennymi zależnymi włączonymi do poprzednich eksperymentów zbadano także, czy elementem pośredniczącym w związku między obecnością łez a oceną wspólnotowości i sprawczości jest emocjonalność przypisywana osobie na zdjęciu. Rezultaty tego eksperymentu różniły się od dwóch poprzednich – obecność łez podnosiła ocenę wspólnotowości wyłącznie w przypadku osób wyrażających na zdjęciach szczęście i strach, a siła tych efektów była słaba. Kontekst – prywatny lub publiczny – nie miał wpływu na ocenę wspólnotowości. W Badaniu 3 pojawił się także zaskakujący efekt dotyczący ocen moralności – łzy przestały mieć znaczenie dla oceny tej cechy, poza oceną osoby rozgniewanej, która była oceniana jako mniej moralna, kiedy miała w oczach łzy. Różnice między wynikami uzyskanymi w kolejnych eksperymentach Autorka omówiła szczegółowo w Dyskusji ogólnej.

Ocena części empirycznej

Seria trzech eksperymentów zaprojektowanych i przeprowadzonych przez Julię Wągrowską świadczy o jej wysokich kompetencjach badawczych. Autorka oparła swój projekt na wiedzy pochodzącej z najświeższej literatury.

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

Planując badania poddała szczegółowej analizie kwestie metodologiczne, starając się podjąć trafne decyzje w sprawie bodźców i materiałów testowych. Zwróciła uwagę na odpowiednią liczebność prób, a także ze starannością przygotowała narzędzia, jedno z nich tworząc samodzielnie. Doktorantka poprawnie opisała metodę swoich badań i klarownie przedstawiła ich wyniki. Analizy statystyczne zostały dobrze dobrane do charakteru danych i postawionych hipotez oraz pytań badawczych. W dyskusjach podsumowujących kolejne badania i w dyskusji ogólnej Badaczka odniosła uzyskane przez siebie wyniki do literatury opisującej efekt łez w innych kontekstach, ujawniając refleksyjność i zdolność krytycznego myślenia. Alternatywne interpretacje uzyskanych wyników i odwołania do różnych wątków teoretycznych oraz wcześniejszych badań świadczą o jej wysokich kompetencjach poznawczych i rzetelnej wiedzy.

Niestety, mimo widocznych starań Autorki, recenzowany projekt nie jest wolny od słabości. Za największą wadę opisanej w doktoracie serii badań uważam wybór materiału bodźcowego do dwóch pierwszych eksperymentów. Uczestnicy Badania 1 i 2 dowiadywali się, że w życiu nieznajomej osoby wydarzyło się coś istotnego – został rodzicem, stracił pracę, spowodował wypadek drogowy, albo został zaatakowany na ulicy. Opisowi zdarzenia towarzyszyła informacja o emocji, którą bohater sytuacji przeżywał. W większości przypadków waga opisanych w winietach zdarzeń sugerowała, że emocja ta powinna być intensywna. Zadaniem uczestnika eksperymentu była ocena cech bohatera sytuacji, do której – obok opisu wydarzenia i emocji – miał wykorzystać zdjęcie tej osoby. Problem, moim zdaniem, polega na tym, że wszystkie fotografie przedstawiały osoby o kamiennych twarzach. Czy dziecko czekała operacja, czy nakrzyczał na kogoś szef, czy partner stracił przytomność – osoba na zdjęciu nie ujawniała żadnych mimicznych oznak emocji, poza tym, że w połowie przypadków w oczach widać było łzy. Respondent miał zatem ocenić cechy osób, które w trudnych lub ważnych sytuacjach życiowych nie okazywały zupełnie żadnych emocji albo osób, które ujawniały jeden specyficzny symptom przeżywanych uczuć. Taki układ bodźców sprawił, że badanie nie mierzyło różnicy między spostrzeganiem osób płaczących w porównaniu do osób nieplaczących, lecz różnicę między percepcją osób, które w sytuacjach wyzwalających silne emocje wyglądają tak, jakby nic nie czuły, w porównaniu do osób, które ujawniają drobny objaw afektu. Warunek kontrolny trudno uznać za brak manipulacji – brak widocznych emocji w chwilach

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl



zagrożenia dobra bliskich osób, albo przełomu w intymnej relacji nie świadczy o średniej czy przeciętnej wspólnotowości, jest raczej dowodem na jej wyraźny brak. Osoby nie wyrażające żadnych uczuć w sytuacjach społecznych są uznawane za zimne, a czasem nawet – niemoralne. Brak emocji jest nieadekwatny, świadczy albo o braku uczuć, albo o ich ukrywaniu, co może być poczytane jako nieszczerłość. Kiedy sytuacja społeczna wymaga reakcji uczuciowej, to jakakolwiek forma emocji jest lepsza niż żadna. Warunek kontrolny zaniżył zatem, moim zdaniem, oszacowania wspólnotowości i na jego tle warunek eksperymentalny, w którym na twarzy nieznajomej osoby pojawiał się jeden symptom ludzkich uczuć – istotnie odróżniał się w ocenie ciepła, szczerości i moralności.

Niestety zatem, efekty uzyskane w dwóch pierwszych badaniach nie dowodzą tego, że łzy mają specyficzne znaczenie w ocenie człowieka. Pokazują raczej, że ludzie oczekują od innych adekwatnego zaangażowania emocjonalnego i że ujawnianie emocji jest często uznawane za wskaźnik postawy prospołecznej. Brak adekwatnych emocjonalnych reakcji na choroby przyjaciół, narodziny dziecka, czy śmierć zwierzaka świadczą o małej wspólnotowości. Jakakolwiek reakcja – podnosi ją. W jakim stopniu istotna jest tutaj specyfika łez, nie wiemy. Być może inne ekspresje mimiczne lub gesty wywołałyby podobny lub silniejszy efekt. Wbrew temu, co konkluduje Autorka, rezultaty jej badań nie przynoszą zatem dowodów na afiliacyjną naturę łez, świadczą raczej o afiliacyjnej naturze wyrażania emocji.

Dowody na trafność tej interpretacji można odnaleźć w projekcie Doktorantki. Rezultaty Badania 3 pokazały, że kiedy osoby na zdjęciach wyrażały adekwatne do sytuacji emocje, wpływ łez na ocenę człowieka znacząco osłabł, albo całkiem zniknął. Kiedy łzy były tylko dopełnieniem ekspresji, a nie jedynym objawem uczuć, przestały pełnić znaczącą rolę w ocenie osoby.

Innym dowodem jest dokonywana przez uczestników ocena stosowności emocji osób na zdjęciach. Kiedy w Badaniu 1 i 2 łzy były jedyną oznaką przeżywania uczuć, ludzie oceniali te reakcje jako bardziej stosowne niż brak reakcji emocjonalnej. Sytuacja zmieniła się w Badaniu 3, w którym użyto zdjęć z ekspresjami mimicznymi. Kiedy łzy przestały być jedynym wskaźnikiem wrażliwości i zaangażowania w relacje, ich wpływ okazał się słaby i niejednoznaczny. Ludzie zaczęli oceniać reakcję płaczu jako mniej stosowną, szczególnie wtedy, gdy była powiązana z emocjami, które rzadko wywołują łzy.

W Badaniu 3 to mimiczna ekspresja emocji była adekwatna, łączyły się niepotrzebnym dodatkiem.

Moje zastrzeżenia budzą także bodźce w postaci winiet. Bardzo doceniam pomysł i pracowite tworzenie tych krótkich scenariuszy sytuacji społecznych. Opis tworzenia tego narzędzia wskazuje, że robiono to z dbałością o szczegóły i metodologiczną rzetelnością. Sposób wykorzystania ich w badaniu nasuwa jednak pewne wątpliwości. Otóż w większości przypadków winiety opisują sytuacje zdarzające się między bliskimi osobami. Świadczą o tym, że bohater jest w bliskiej relacji z kimś, a fakt, iż przeżywa silne emocje z powodu tej osoby sugeruje, że są to mocne więzi. W samej winiecie zawarta jest zatem informacja o wspólnotowości jej bohatera. Osoby mało wspólnotowe nie odczuwają silnych emocji, gdy zagrożone jest dobro, życie lub zdrowie bliskich. Ta cecha winiet stanowi element, który wchodzi w interakcję z innymi elementami badania eksperymentalnego, ale nie jest mierzony i kontrolowany. Tymczasem, chociaż większość sytuacji opisanych w winietach jest „wspólnotowa”, to jednak nie wszystkie i nie każda w takim samym stopniu. W interakcję ze zdjęciem i informacją o emocji wchodzi zatem winiety sugerujące różny poziom wspólnotowości bohatera (niska wspólnotowość – jest smutny, bo przegrał dużą sumę pieniędzy, wysoka wspólnotowość – jest smutny, bo dowiedział się o chorobie przyjaciela). Tym samym, winiety nie są jedynie opisem sytuacji, są także opisem osoby. Podejrzewam, że treści jakie niesie ze sobą konkretna winieta mogą mieć większe znaczenie dla oceny cech danej osoby niż łąza w jej oku. Jeżeli ktoś się złości, bo spowodował wypadek drogowy, to bez względu na to, czy równocześnie odrobinę płacze czy nie, wydaje nam się mało wspólnotowy. Jeśli ktoś adoptował zwierzątko ze schroniska, to prawdopodobnie uznamy go za ciepłego i moralnego, bez względu na to czy roni przy tym łzy, czy nie.

Poza tym, że winiety opisują osoby mniej lub bardziej zaangażowane w relacje, opisują także sytuacje mniej lub bardziej ważne. Ta informacja jest również istotna dla oceny osoby. Pewne zdarzenia uzasadniają płacz, inne nie. Pewne sytuacje wywołują silne emocje, inne nie. Ocena tego, czy człowiek reaguje właściwie i jak to o nim świadczy, zależy więc także od tego w jakim kontekście się porusza. Jeżeli ktoś reaguje kamienną twarzą na wydarzenie mało znaczące – niewiele to o nim mówi. Jeśli jednak sytuacja jest dramatyczna, a on nie wyraża adekwatnych emocji, to często wysnuwamy zdecydowane opinie na jego temat. Wówczas niewielki objaw uczuć może mieć znaczenie.



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

Z opisanych powyżej powodów ważne wydaje mi się kontrolowanie wpływu winiety na spostrzeganie cech osoby przedstawionej na zdjęciu. Warto byłoby wiedzieć, ile wspólnotowości w ostateczną ocenę nieznajomej osoby wnosi sama winieta, a ile pozostałe czynniki. Być może warto byłoby podzielić winiety na kategorie lub przypisać im wartości na skali wspólnotowości i skali „powagi sytuacji”, a następnie zbadać wpływ tych aspektów na zmienne zależne. Ciekawe byłoby także dowiedzenie się, jaki procent wariancji zmiennej zależnej wyjaśnia sama treść winiety, ile emocja i jej adekwatność, a ile – łzy.

Do drobnych niedoskonałości projektu zaliczyłabym jeszcze cztery elementy. Po pierwsze, obawiam się, że rozbudowana ocena cech 16 przedstawionych na fotografiach osób była dla uczestników eksperymentów 2 i 3 obciążająca poznawczo. Znużenie mogło wpłynąć na ich koncentrację i zaangażowanie w zadanie i odbić się na wynikach. Przy niemałej liczbie zmiennych zależnych bezpieczniejsze wydaje mi się ograniczenie liczby bodźców, na przykład jak w badaniach Zickfielda i współpracowników (2021) – do czterech.

Po drugie, mój sprzeciw wywołuje definiowanie asertywności jako postawy charakteryzującej osoby dominujące i wywyższające się. Asertywność to umiejętność otwartego wyrażania swoich uczuć i opinii oraz zakreślania swoich granic. Osoby asertywne czują się tak samo wartościowe jak inni, a nie lepsze – jak sugerowałyby itemy wykorzystywane w projekcie do uchwycenia tej cechy. Z powodu tej, moim zdaniem, nietrafnej operacjonalizacji, z ostrożnością podchodziłabym do wyników odnoszących się do tej zmiennej. Ktoś kto ma łzy w oczach może wydawać się mało dominujący i wyższościowy, ale niekoniecznie – mniej sprawczy.

Trzeci „zarzut” nie jest w istocie zarzutem, a raczej refleksją nad brakiem. Z ciekawością dowiedziałabym się, czy wyniki badań Julii Wągrowskiej ujawniają jakiejkolwiek różnice płciowe dotyczące zarówno osób ocenianych, jak i oceniających. Wiadomo, że w pewnych kontekstach płaczący mężczyźni oceniani są mniej życzliwie niż płaczące kobiety (Zickfeld i in., 2021). Interesujące byłoby sprawdzenie, czy ten efekt pojawił się w projekcie Autorki i czy wykrywalny byłby efekt dotyczący tego, jak płeć obserwatora wpływa na ocenę osób roniących łzy.

Ostatnie zastrzeżenie dotyczy prerejestracji badań. Nie znalazłam w tekście informacji, że została dokonana. Jeśli badania nie były prerejestrowane, należy to uznać za słabość projektu.

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

Podsumowanie oceny

Mimo opisanych powyżej zastrzeżeń i wątpliwości uważam projekt Doktorantki za wartościowy. Struktura serii badań jest dobra, pomysł na systematyczne replikacje – warty docenienia. Moja krytyka dotycząca wyboru bodźców i kontroli ich wpływu jest w gruncie rzeczy krytyką przyjętego w dziedzinie paradygmatu, a nie kompetencji Doktorantki. Zdjęcia przedstawiające neutralne twarze opatrzone informacjami o przeżywanych emocjach były używane w eksperymentach opisanych w najlepszych czasopismach naukowych. Wydaje się, że cały nurt badawczy mierzy się z problemem adekwatnego doboru bodźców i nie zawsze znajdowane są najlepsze rozwiązania.

Doceniam to, że Doktorantka zauważyła słabości użytych bodźców (choć chyba nie w pełni rozpoznała wszystkie tego konsekwencje) i zmieniła materiał w ostatnim badaniu. Żałuję, że nie stało się to wcześniej, czyli już po pierwszym eksperymencie. Niestety skutkiem tej decyzji jest to, że trudno wyciągać z rezultatów Badania 1 i 2 wnioski na temat specyficznego wpływu łez na percepcję społeczną. Oba eksperymenty pokazały raczej, jak na ocenę wspólnotowości i sprawczości wpływa obecność jakichkolwiek przejawów adekwatnych do sytuacji emocji w porównaniu z brakiem ekspresji.

Z tego powodu, w kolejnych badaniach warto pamiętać, aby nie konfrontować jednego symptomu afektu z brakiem jakichkolwiek emocji. Istotne wydaje się zarówno precyzyjne kontrolowanie wpływ każdego bodźca, jak i branie pod uwagę całego kontekstu – specyficznej konfiguracji konkretnych czynników. Informacje o kontekście zawsze działają w interakcji z informacjami o emocji i dotychczasową wiedzą o osobie. Badacze emocji stoją przed trudnym zadaniem pogodzenia ze sobą potrzeby precyzyjnego izolowania poszczególnych bodźców w celu kontroli ich wpływu z potrzebą zachowania ekologicznego kontekstu i skomplikowanej natury spostrzegania społecznego.

Konkluzja

Uważam, że rozprawa doktorska Pani mgr Julii Z. Wągrowskiej wnosi istotny wkład do psychologii emocji oraz psychologii społecznej. Projektując i realizując serię badań, Doktorantka wykazała się solidną wiedzą teoretyczną, rzetelnością metodologiczną oraz bardzo dobrym warsztatem badacza. Empiryczna część pracy świadczy o wysokich kompetencjach Doktorantki w

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl

zakresie projektowania i realizacji badań. Rzetelne ugruntowanie teoretyczne projektu, logiczne powiązanie kolejnych badań, staranność w doborze grup badanych, precyzja zaawansowanych analiz statystycznych, a wreszcie – ostrożność w formułowaniu wniosków na podstawie uzyskanych wyników i świadomość ograniczeń własnych badań dowodzą umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. W związku z tym uważam, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska spełnia wszystkie wymogi ustawowe (*art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*) związane z nadawaniem stopni i tytułów naukowych i wnioskuję o dopuszczenie mgr Julii Z. Wągrowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Magdalena Śmieja



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Filozoficzny

Instytut Psychologii

ul. Romana Ingardena 6

30-060 Kraków

tel. 12 663 24 15

www.psychologia.uj.edu.pl